GOSPODARKA · OPINIA

KAPITALIZM NIEJEDNĄ MA TWARZ

Artur Krawczyk · 8 czerwca 2021

Podstawowym warunkiem każdej rzetelnej debaty jest przyjęcie pewnych wspólnych, kluczowych pojęć, wokół których budujemy narrację i poszukujemy optymalnych rozwiązań. Bez spełnienia tego warunku, debata staje się jedynie jałowym, acz efektownym popisem erystycznej szermierki. Co jednak, gdy pojęć tych nie znamy my, nasi adwersarze, ani ogół szeroko pojętej publiki? Wtedy staje się rzecz najgorsza – intelektualna szermierka zaczyna być traktowana jak walka na śmierć i życie, choć pozostaje jedynie pojedynkiem błaznów i to niezależnie od szczerych intencji chwytających za broń.

Jednym z takich turniejów, który mamy okazję oglądać od ponad trzydziestu lat jest powracająca co rusz debata o systemach gospodarczych i optymalnym modelu polskiego kapitalizmu. Pozwalam sobie pominąć w tym momencie skrajnie anachroniczne dyskusje na temat tego, czy polski system w ogóle należy klasyfikować jako kapitalizm – pozostawiam je tam, gdzie ich dotychczasowe miejsce, czyli na marginesie polskiego życia gospodarczego.

> Wydawałoby się, że dekady funkcjonowania gospodarki rynkowej oraz możliwość swobodnego przemieszczania się po świecie sprawią, że perspektywa nie tylko elit gospodarczych, ale również zwykłego Polaka, pozwoli dostrzec bogactwo zróżnicowania gospodarczego świata. Niestety, neoliberalne ukąszenie z przełomu lat 80. i 90. wciąż ogranicza naszą perspektywę do dychotomii kapitalizm-socjalizm.

O ile u początków transformacji, przyjęcie takiego rozumowania gospodarki nie było niczym dziwnym, o tyle w drugiej dekadzie XXI wieku, w czasach, gdy centralne planowanie, jak i wszelkie formy realnego socjalizmu są w głębokim odwrocie, świadczy to jedynie o głębokim anachronizmie polskiej debaty gospodarczej.

Występująca w Polsce dwubiegunowa wizja świata ma swoje poważne konsekwencje. Najważniejszą jest przypisywanie jej akcentów wartościujących. Błąd z tym związany polega na fałszywym kontraście – o ile powszechnie traktuje się systemy centralnie planowane jako najgorsze możliwe rozwiązanie, to na przeciwległym biegunie tej osi należy szukać systemów najlepszych. Poprzez proste zaprzeczenie znajdujemy tam model skrajnego liberalizmu. Niestety, dogmatyczne wręcz utożsamianie tego systemu z idealnym, wzorcowym modelem kapitalizmu stanowi nieporozumienie, szczególnie osobliwe w warunkach Europy kontynentalnej. Przyjęcie tej perspektywy na długie lata zdeterminowało polską politykę rozwoju i uniemożliwiło rzeczową debatę na temat rzeczywistej różnorodności systemów rynkowych. W konsekwencji

przyjęty w Polsce system, ze względu na jego niedopasowanie do warunków instytucjonalnych i strukturalnych gospodarki z okresu transformacji, stanowi jedynie pokraczną imitację swojego wzorca.

> Bardzo często spotyka się w Internecie dyskusje, w których uczestnicy wybierają sobie jeden wskaźnik i na jego podstawie tworzą klasyfikacje gospodarcze świata. Zazwyczaj jest to jakiś wskaźnik z zakresu obciążeń podatkowych lub redystrybucji publicznej. Niestety, takie podejście w żaden sposób nie przybliża do zrozumienia fundamentalnych różnic stojących za funkcjonowaniem gospodarek.

Jeśli zatem tak powszechnie przyjęte w Polsce pojmowanie systemów gospodarczych jest anachroniczne, to jak powinno się je postrzegać prawidłowo? Metod jest oczywiście wiele, jednak warunkiem koniecznym prawidłowego opisu tak skomplikowanych ram życia gospodarczego, jakim jest system gospodarczy, jest odrzucenie na wstępie wszelkich skrajnych uproszczeń.

O rodzajach kapitalizmu

Nie bez powodu współczesna nauka zajmująca się tematem zróżnicowania kapitalizmu (ang. *varieties of capitalism*), którą jest socjologia ekonomiczna, woli stosować metody bardziej holistyczne. Najpopularniejsza z nich, zaproponowana pod koniec XIX wieku przez jednego z ojców socjologii – Maxa Webera, polega na tworzeniu tzw. **typów idealnych**, czyli abstrakcyjnych modeli łączących pewien szereg współwystępujących ze sobą cech. Choć typy te nie występują w rzeczywistości, w swojej modelowej formie, to ich opisanie pozwala uporządkować myślenie o danym zjawisku oraz jego najważniejszych cechach. Idealna sytuacja to taka, w której potrafimy każdy przypadek dopasować w mniejszym lub większym stopniu do któregoś z typów idealnych, w rzeczywistości zawsze znajdujemy jakieś odstępstwa, co jednak nie umniejsza metodologii, tak długo jak stosowanie typów idealnych ułatwia nam zrozumienie świata.

Jak zatem współczesna socjologia ekonomiczna wykorzystuje koncepcję typów idealnych dla rozróżniania systemów gospodarczych? Podejść istnieje oczywiście wiele, na pewno każdy z czytelników słyszał kiedyś o modelu skandynawskim, śródziemnomorskim, a może też o azjatyckim kapitalizmie państwowym. Wszystkie one stanowią typy idealne w rozumieniu weberowskim. Wiele z tych typów było tworzonych w celu wyłuskania najważniejszych cech wybranych państw lub regionów świata. Co jednak często bywa zastanawiające dla osób zajmujących się naukowo zróżnicowaniem kapitalizmu – podstawowa w tej dziedzinie nauki typologia jest zupełnie nieznana szerszemu gronu odbiorców, choć to wokół niej koncentruje się duża część współczesnej dyskusji naukowej.

Badania nad zróżnicowaniem kapitalizmu mają swoje początki już w latach 60. XX wieku.[1] Przez wiele lat jednak rozwijały się w cieniu badań nad różnicami między systemem rynkowym a centralnym planowaniem. Dopiero upadek tego drugiego na przełomie lat 80. i 90. umożliwił szerszy rozwój tej części socjologii ekonomicznej. W 2001 roku dwaj badacze – Peter Hall i David Soskice opublikowali przełomową książkę pt. „Varieties of Capitalism: The Institutional Foundations of Comparative Advantage”**[2]**, w której zaprezentowali spójną i dobrze uargumentowaną typologię gospodarek zachodniego kapitalizmu, składającą się z dwóch podstawowych typów idealnych: liberalnej gospodarki

rynkowej oraz koordynowanej gospodarki rynkowej. Wywołała ona głęboką dyskusję w środowisku naukowym i doczekała się kolejnych rozwinięć. Z polskiej perspektywy, najważniejszym z tych rozwinięć jest artykuł naukowy Andreasa Nölkego i Arjana Vliegentharta z 2009 roku pt. „Enlarging the Varieties of Capitalism The Emergence of Dependent Market Economies in East Central Europe”**[3]**, w którym autorzy stosując metodologię Halla i Soskica poszerzyli ich typologię o trzeci element – zależną gospodarkę rynkową.

Co wyróżnia tę typologię na tle innych badań nad kapitalizmem? Autorzy podeszli do opisu gospodarek nie od strony prawnej, ani od strony wyników, lecz spojrzeli na funkcjonujące w nich instytucje. W rozumieniu ekonomicznym instytucje, wbrew temu jak używamy tego słowa na co dzień, to po prostu zasady gry w gospodarce. Zasady te mogą przejawiać się przepisami prawa, ale dużo ważniejsze są instytucje nieformalne, takie jak panujące zwyczaje i metody postępowania. Często instytucje mają charakter trudny do uchwycenia i sprowadzają się do dość ogólnych pojęć, takich jak: korupcja, czy rządy prawa.

> Podejście instytucjonalne pozwala nam zajrzeć głębiej w gospodarkę, a nie jedynie obserwować wskaźniki, czy analizować system prawny. Instytucje określają bowiem realne zasady gry, a co za tym idzie realne funkcjonowanie gospodarki. Rola instytucji w ekonomii jest na tyle ważne, że wyróżnia się wręcz osobną subdyscyplinę ekonomii, jaką jest ekonomia instytucjonalna, zajmująca się właśnie badaniem instytucji i ich wpływem na rozwój gospodarczy.

Niemałe zaskoczenie dla czytelnika może stanowić to, na jakich instytucjach skupili się autorzy opisywanej typologii. Najważniejszą z nich jest dominujący mechanizm koordynacji gospodarczej. Samo to stwierdzenie może budzić w wielu osobach zdziwienie. Większość słysząc o mechanizmie koordynacji gospodarczej, wyobraża sobie regulacyjną rolę państwa lub wręcz systemy centralnie planowane. Postrzeganie gospodarki kapitalistycznej jako niekoordynowanej, a wręcz będącej zaprzeczeniem koordynacji to jedna z wielu konsekwencji wspomnianych na początku uproszczeń dominujących w naszej świadomości. Każda gospodarka wymaga koordynacji, by mogło dochodzić do wymiany dóbr i usług. Bez tego gospodarka nie stanowiłaby spójnego systemu zapewniającego dobrobyt, ale byłaby dziwacznym przejawem procesu błądzenia losowego. Najważniejszym mechanizmem koordynacyjnym gospodarki jest rynek, przejawiający się w ciągłej grze popytu i podaży. Tak, rynek to też mechanizm koordynacji, a wręcz najważniejszy ze współczesnych mechanizmów. Stąd też gospodarki kapitalistyczne są nazywane inaczej **gospodarkami rynkowymi** i tak też nazywają się wszystkie trzy typy idealne występujące w opisywanej typologii.

Jednak gospodarka to nie tylko rynek. Występuje co najmniej pięć mechanizmów koordynacji gospodarczej, którymi są: rynek, sieć, hierarchia, przemoc oraz tradycja. Dwa ostatnie nie mają już takiego znaczenia we współczesnej gospodarce, jednak występowanie trzech pierwszych w różnych kombinacjach determinuje zróżnicowanie gospodarcze państw zachodniego kapitalizmu, do których należy zaliczać również Polskę.

Zgodnie z tą typologią, gospodarki, w których rynkowy mechanizm koordynacyjny jest zdecydowanie dominujący, a pozostałe dwa mają wyraźnie drugorzędne znaczenie, nazywamy liberalnymi gospodarkami rynkowymi. Gospodarki takie charakteryzują się wysokim poziomem urynkowienia i sformalizowania re-

lacji gospodarczych, co przejawia się szerokim występowaniem kontraktów i częstymi, indywidualnymi negocjacjami cenowymi. Nie powinno dziwić, że wzorcowo do tej grupy klasyfikuje się Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone.

Kapitalizm nieliberalny

> O ile liberalne gospodarki rynkowe są przez niektórych traktowane jako jedyny model kapitalizmu, o tyle dalsze typy idealne stają się ciekawsze i mniej oczywiste, a nadal pozostają odmianami kapitalizmu. Drugą grupę stanowią tak zwane koordynowane gospodarki rynkowe. Choć nadal najważniejszych mechanizmem koordynacyjnym jest rynek, to zdecydowanie wzrasta rola sieci. Przejawiają się one występowaniem dużej i dobrze działającej grupy związków przedsiębiorstw, a najczęściej po prostu samorządu gospodarczego.

Istotna część koordynacji gospodarczej nie odbywa się tam poprzez ceny, jak ma to miejsce w gospodarkach liberalnych, ale przez nieformalne sieci współpracy, których jednak nie należy mylić z jakąś formą kumoterstwa czy korupcji. Sieci te działają jak najbardziej otwarcie i dostęp do nich również jest względnie otwarty. Działają one w ramach określonych zasad prawnych i prowadzą legalny lobbing. Wzorcowymi państwami tego typu są Niemcy i Austria, w których rola izb przemysłowo-handlowych jest tak duża, że stanowią one samoistny (i obowiązkowy) samorząd gospodarczy reprezentujący interesy biznesu, ale również dbający o ochronę występującego tam ładu rynkowego.

Trzecią grupę, uzupełnioną przez Nölkego i Vliegentharta, stanowią zależne gospodarki rynkowe. Charakteryzują się one istotną rolą hierarchicznego mechanizmu koordynacyjnego, który przejawia się przez... dominującą rolę korporacji zagranicznych. Jak nie trudno się domyślić, wzorcowymi państwami w tym modelu są kraje postkomunistyczne, w szczególności państwa Grupy Wyszehradzkiej (w tym Polska). Kraje te w momencie transformacji ustrojowej nie posiadały wytworzonych stabilnych instytucji rynkowych oraz cierpiały na znaczące niedobory kapitału (i kapitalistów). Luka ta została szybko uzupełniona przez napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, konsekwencją było jednak zdominowanie tych gospodarek przez duże zagraniczne przedsiębiorstwa. Jest to o tyle ważne, że firmy te nie optymalizują swoich zysków wewnątrz danej gospodarki zależnej, ale w całym, globalnym łańcuchu dostaw, w konsekwencji mogą podejmować decyzje nieoptymalne z perspektywy maksymalizacji lokalnych zysków, a przez to szkodliwe dla gospodarek zależnych. Najjaskrawszym przejawem tego typu działalności było wycofanie się dużych banków zagranicznych z akcji kredytowej w Polsce w czasie ostatniego kryzysu finansowego mimo najlepszej sytuacji gospodarczej w całej Unii Europejskiej. Decyzja ta była podyktowana z zewnątrz, filie krajowe otrzymały takie polecenie od swoich central w państwach zachodnich, w celu ich dokapitalizowania, gdy te znalazły się w trudnej sytuacji finansowej.[4] W prosty sposób obrazuje to na czym polega hierarchiczny model koordynacji – podmioty ustawione wyżej w hierarchii wydają polecenia jednostkom podległym, a te je wykonują, nie kierując się optymalizacją rynkową, ale właśnie podległością. Należy oczywiście pamiętać, że sam mechanizm hierarchiczny nie jest z zasady zły, wszak każda firma stanowi hierarchię – działy nie wymieniają się wewnątrz firmy usługami i produktami na zasadach rynkowych, lecz robią to, bo takie otrzymują polecenia. Każda firma zatrudniająca pracowników stanowi mniejszą lub większą hierarchię.

Instytucjonalna komplementarność

Gdyby jednak na tym zakończyć opis stosowanej w socjologii ekonomicznej klasyfikacji modeli kapitalizmu, wydawać by się ona mogła jedynie naukową fanaberią – ot, badacze spojrzeli na funkcjonowanie gospodarek, znaleźli pewne cechy wspólne i nadali im nazwy. Nic bardziej mylnego! Zastosowanie podejścia instytucjonalnego ma pewną niepodważalną przewagę nad innymi metodami. Przewaga ta związana jest z ważną cechą instytucji gospodarczych, jaką jest **instytucjonalna komplementarność**. Mówi ona ni mniej ni więcej, iż instytucje są ze sobą wzajemnie powiązane i odpowiednio dobrane wzmacniają swoje oddziaływanie lub jeśli zostają niedopasowane to to oddziaływanie ograniczają.

Zaproponowane typy idealne stanowią właśnie takie wiązki wzajemnie powiązanych i wzmacniających się instytucji, które pozwalają osiągać pewne określone przewagi gospodarcze. Dominujący mechanizm koordynacji będący w centrum tych powiązań determinuje szereg innych instytucji, takich jak m.in.: instytucje kształcenia, ład korporacyjny, model transferu innowacji, relacje pracownik-pracodawca, czy wyróżniający się mechanizm finansowania inwestycji.

Za przykład weźmy chociażby to ostatnie. W liberalnych gospodarkach rynkowych wyróżniającym się mechanizmem finansowania jest giełda, która osiąga tam kapitalizację nierzadko przekraczają wartość PKB. Taki sposób finansowania współgra z dominującym rynkowym mechanizmem koordynacji. Ze względu na jego mniejszą rolę w gospodarkach koordynowanych, giełdy tych państw nie rozwinęły się tak bardzo jak państw gospodarek liberalnych. Na ich tle wyróżnia się jednak mechanizm finansowania dłużnego, a przede wszystkim kredyt. Nierzadko duże korporacje państw koordynowanych zakładały własne banki finansujące ich potrzeby oraz podmiotów powiązanych z nimi łańcuchem dostaw. Za przykład można podać Volkswagen Bank lub BMW Bank, które finansują potrzeby niemieckich firm motoryzacyjnych oraz ich partnerów. Bank staje się istotnym integratorem sieci, czyli wyróżniającego się mechanizmu koordynacji tych państw. Jednocześnie sieć taka wzmacnia wzajemne zaufanie kredytobiorców i wierzycieli powiązanych nie tylko interesem kredytowym, lecz również łańcuchem produkcji. Co zatem pozostaje wyróżniającym się mechanizmem inwestycji w zależnych gospodarkach rynkowych, takich jak Polska? Są nim bezpośrednie inwestycje zagraniczne, z których zobowiązania sięgają w Polsce około 40% PKB i pozostają silnie niezbilansowane. W oczywisty sposób jest to konsekwencja hierarchicznego mechanizmu koordynacji – międzynarodowe korporacje posiadając duże nadwyżki kapitałowe nie muszą korzystać z kredytu w bankach lokalnych oraz nie chcą korzystać z giełdy, która wiąże się ze sprzedażą udziałów w firmie, zamiast tego transferują niezbędne środki finansowe, w zamian wytransferowując późniejsze zyski.

CZYTAJ TAKŻE: Polski świat pracy wciąż nie ma czego świętować

Podobne powiązania dotyczą wszystkich innych kluczowych instytucji gospodarczych. Mechanizm koordynacyjny wzmacnia instytucje, a te w sprzężeniu zwrotnym wzmacniają dominujący mechanizm koordynacyjny. Z tego powodu modele kapitalizmu cechuje niezwykła trwałość – wystarczy wspomnieć, że korzenie liberalnych i koordynowanych gospodarek rynkowych sięgają XVIII wieku. O ile jednak w przypadku tych dwóch modeli trwałość instytucjonalną można traktować jako pewną ciekawostkę, to w przypadku zależnych gospodarek rynkowych stanowi ona poważne wyzwanie. Nie bez powodu intuicja podpowiada, że zależność gospodarcza nie jest zjawiskiem pożądanym. Niestety, nie jest również łatwa do prze-

zwyciężenia.

Jak sobie poradzić z zależnością gospodarczą? Czym w praktyce się ona przejawia? Czy Polska ma możliwość zmiany swojego modelu gospodarczego na któryś z pozostałych? Który z nich byłby lepszy z perspektywy naszych uwarunkować gospodarczych? Jeśli przedstawiony problem wydaje się czytelnikowi interesujący, to powinien zapoznać się z najnowszym raportem Centrum Myśli Gospodarczej, w którym jest poruszany właśnie ten temat. Można się z niego dowiedzieć więcej na temat zróżnicowania kapitalizmu, jego polskiej charakterystyki oraz konsekwencji wynikających z ukształtowania się modelu gospodarki zależnej. Omówione zostały dokładnie wszystkie trzy modele, ich kluczowe instytucje i wzajemne powiązania. Raport diagnozuje istotny problem wyczerpywania się przewag konkurencyjnych w modelu zależnej gospodarki rynkowej i prezentuje obszerną dyskusję na temat możliwych działań zmierzających do jego zmiany i ukształtowania się nowego ładu gospodarczego. Dokładna lektura pozwoli zrozumieć, jak trudne i wielowątkowe jest to wyzwanie.

Artykuł ukazał się na portalu Centrum Myśli Gospodarczej (CMG).

---

[1] Przykładowo: Shonfield A. *Modern Capitalism*, New York: Oxford University Press, 1965.

[2] Hall P.A., Soskice D., *Varieties of Capitalism: The Institutional Foundations of Comparative Advantage*, Oxford University Press, 2001.

[3] Nölke, A., & Vliegenthart, A., *Enlarging the Varieties of Capitalism: The Emergence of Dependent Market Economies in East Central Europe*, World Politics 61 nr 4, str. 670-702, Princeton University, 2009.

[4] Opis zjawiska został zaprezentowany przez: Kawalec S., Gozdek M. *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Capital Strategy, Warszawa 2012.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=RDkML27YgY4

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kapitalizm-niejedna-ma-twarz/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć